

# Coś się kończy, coś się zaczyna

„Wszystko ma swój czas i każda sprawa pod niebem ma swoją porę” (Kzn 3:1) – czytamy w księdze Kaznodziei Salomona. „Coś się kończy, coś się zaczyna” – mawiają nasi starsi bracia w wierze, Żydzi. I jest to niezaprzeczalną prawdą. Nie wszystko się kończy, kończy się tylko pewien etap, a rozpoczyna inny. Po 37 latach mojego pasterzowania Kościołowi Chrystusowemu w Ostródzie nadszedł bowiem czas przekazania tej służby mojemu następcy – br. Zbigniewowi Chojnackiemu. Dla Zboru w Ostródzie, dla br. Zbigniewa Chojnackiego i dla mnie osobiście jest to czas szczególny. Pora na chwilę wspomnień – tych osobistych i zborowych, zatrzymania się i spojrzenia wstecz na minione lata służby i Bożego prowadzenia, na chwilę wspomnień.



foto. N. Hurty

W imieniu zboru za 37 lat pastorskiej posługi dziękowali:  
Mieczysława Trawczyńska i Daniel Haratym

Miałem przywilej wychowywania się i wzrastania w chrześcijańskiej rodzinie. Mój Tato był pastorem. W naszym domu biblijne zasady były praktykowane na co dzień. Dopiero mając 21 lat przeżyłem nowonarodzenie, powierzając swoje życie Chrystusowi. 26 sierpnia 1962 roku zawarłem przymierze wiary poprzez chrzest. Pan okazał się wiernym pasterzem w moim życiu. Prowadził mnie swoimi ścieżkami, często odmiennymi od moich oczekiwań i moich planów życiowych.

W latach 1964-1966 odbywałem służbę wojskową w Marynarce Wojennej. Proponowano mi przejście na służbę zawodową, lecz za radą moich przyjaciół nie przyjąłem tej propozycji. W roku 1967 ożeniłem się i przeprowadziłem do Wisły. Miałem tam ciekawą i dobrze płatną pracę w dziedzinie specjalistycznego bu-

downictwa wodnego. W swoich zamierzeniach i planach życiowych nie brałem pod uwagę ani służby w Kościele, ani tym bardziej zmiany miejsca zamieszkania. Ale Pan Bóg ma swoje plany i konsekwentnie je realizuje.

W 1972 roku na konferencji młodzieżowej w Warszawie Bóg dotknął mojego serca. Odpowiedziałem na wezwanie ewangelisty i wraz z kilkunastoma młodymi ludźmi, wyszedłem do przodu na znak gotowości do służby w Bożym Królestwie. Zrezygnowałem z pracy i podjąłem naukę w dwuletnim stacjonarnym Seminarium Biblijnym w Warszawie. Po jego ukończeniu w roku 1974 zaproponowano mi służbę w Ostródzie. Nie była to łatwa decyzja ani dla mnie, ani dla mojej żony. W Wiśle mieliśmy mieszkanie i dobrze płatną pracę – ułożone życie, ale Pan ma swoje sposoby do zmiany naszych planów.

Jesienią 1974 roku wyjechałem do Ostródy i podjąłem pracę w Zborze Ostródzkim i w Domu Starców „Betania”. Włączyłem się też w działania Ośrodka Katechetyczno-Misyjnego. Zostałem Zbór, który w tym czasie przeżywał kryzys. Właściwie to 24 pensjonariuszy „Betanii” stanowiło ten Zbór, tylko cztery osoby były spoza Domu Starców. Ale Pan był wierny swoim obietnicom i z czasem kolejne osoby zaczęły dołączać do Zboru. Przez pół roku byłem w Ostródzie sam, przygotowując mieszkanie służbowe, w którym mógłbym zamieszkać z rodziną. Wiosną 1975 roku dołączyła do mnie żona Elżbieta i syn Arek, byliśmy znów razem. W grudniu 1975 urodziła się nam córka Marta.



foto. archiwum rodzinne

Elżbieta i Paweł Wróblowie z Arkiem i Martą, rok 1976

Były też trudne chwile zniechęcenia. Proponując mi pracę w Ostródzie, kierownictwo ZKE przedstawiało zatwierdzony plan rozbudowy Ośrodka Katechetyczno-Misyjnego, gdzie miał powstać Dom Opieki dla 80 osób. Zrezygnowano jednak z tego przedsięwzięcia. Latem 1985 roku w „Betanii” wybuchł pożar. Trzeba było znaleźć zastępcze lokum dla pensjonariuszy, przeprowadzić generalny remont, zdobyć fundusze. Były też trudne doświadczenia osobiste – choroba i śmierć mojej żony Elżbiety. Z końcem roku 2009 trzeba było zakończyć działalność Domu Spokojnej Starości „Betania”.

Dziękuję Panu Bogu za darowany mi przywilej posługiwania w Jego Kościele. Dziękuję też Radzie Starszych Zboru i bratu Danielowi Haratymowi za przewodnictwo w niej. Dziękuję Zborowi za modlitwy i duchowe wspar-

for. N. Hury



Życzenia dla nowego pastora składali:  
Grażyna Hoffman i Piotr Wiśniowski

Proszę, pamiętajcie nadal o mnie w swoich modlitwach. Potrzebujemy nadal Waszego duchowego zaplecza, jakie mieliśmy dotychczas, posługując Wam.

Proszę też, obdarzcie Waszego nowego Pastora zaufaniem, noście go w swoich modlitwach, wspierajcie Go i zachęcajcie, aby Jego posługiwanie przynosiło Bogu chwałę, a Wam duchowe zbudowanie i posilenie. „*Niech życie Wasze będzie godne Ewangelii Chrystusowej, abym czy przyjdę i ujrzę Was, czy będę nieobecny, słyshał o Was, że stoicie w jednym duchu, jednomyślnie walcząc razem za wiarę Ewangelii*” (Flp 1:27-30).

Raz jeszcze dziękuję i błogosławię Was. „*A teraz poruczam Was Panu i słowu łaski Jego, które ma moc zbudować i dać Wam dziedzictwo między wszystkimi uświęconymi*” (Dz 20:32).

PAWEŁ WRÓBEL



Daniel Haratym, Paweł Wróbel, Zbigniew Chojnacki

cie, za bycie ze mną w radosnych i trudnych chwilach. Braterstwu Ani i Adamowi Biernackim dziękuję za wkład w służbę „Betanii”, braterstwu Wiesi i Jurkowi Żeguniom za wkład w rozwój tej wspólnoty. Prezbyterowi Naczelnemu pastrowi Andrzejowi Bajeńskiemu i Radzie Krajowej za współpracę i duchowe wsparcie. Dziękuję mojej żonie Halinie i moim dzieciom za wspieranie mojej służby. Polskiej Chrześcijańskiej Misji, br. Pawłowi Bajko i br. Wayne’owi Murphy’emu dziękuję za okazywaną pomoc.

Wdzięczny jestem władzom naszego miasta, Panu Burmistrzowi Olgierdowi Dąbrowskiemu i Panu Staroście Włodzimierzowi Brodiukowi, za otwartość i współdziałanie w naszej służbie wśród uzależnionych.

Dziękuję również br. Zbigniewowi Chojnackiemu za gotowość do służby pastorskiej w tej wspólnotce. Życzę wielu Bożych łask w tej posłudze. Niechaj dobry Bóg używa Ciebie do duchowego, jakościowego i ilościowego pomnażania tej wspólnoty.

Chciałbym też przeprosić za wszelkie moje uchybienia i niedociągnięcia.

for. N. Hury



Pastor Paweł Wróbel z żoną Haliną, dziećmi i wnukami, marzec 2011